

№ 168.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Krystyny P. M.
Piąt. św. Jakóba Ap.
Sob. św. Anny Matki.
Niedz. św. Kanegandy.
Pon. św. Inocentego.
Wt. św. Marty P.
Śr. św. Jality.

Wschód słońca godz. 4 m. 08
Zachód słońca godz. 8 m. 03
Dług dnia godz. 15 m. 55
Było dnia godz. 0 m. 50

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 2.

Telefonu № 595.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 24 lipca 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

POLONIA PALACE HOTEL

ALEJE JEROZOLIMSKIE № 53,

wprost Dworca Wiedeńskiego. Adres telegraficzny i telefoniczny Polonia-Warszawa.

KAWIARNIA wykwintnie urządzona ze specjalnym stylowym salonem dla pań. Osobna sala bilardowa z 6 bilardami i bilardem do match'ów, oraz pokój do szachów i domina. Kawa na sposób wiedeński oraz dla amatorów spreparowana po turecku. Ciastka i pieczywo własnego wyrobu na sposób paryski. Specjalne napoje amerykańskie z naturalnych win, likierów i soków.

Wielki wybór czasopism krajowych i zagranicznych.

2241

Codziennie wieczorem koncert artystyczny własnej orkiestry.

Dr. Mittelstaedt

powrócił. 2245 Mikołajewska 67.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodnich. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂ w południe i 7¹/₂—8¹/₂ wieczorem, w nie-nziele i święta od 8—10 rano i od 12¹/₂—1¹/₂ po połud Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 413

Turcy w Adrianopolu.

Armia turecka, podług najświeższych prywatnych doniesień, wkroczyła z Enver bejem na czele do Adrianopola. Fakt ten, w najwyższym stopniu niepokojący, wywołać musi w całej Europie ogromne wrażenie. Rząd otomański, mimo rad, przestrogi i poważnych upomnień ze strony Europy, przedewszystkiem jednak ambasadorów mocarstw trójporozumienia, zdecydował się na krok, który wywołać może niebezpieczeństwa i nowe, groźne komplikacje międzynarodowe.

Najpierw dla oświetlenia sytuacji dodać należy, że w Konstantynopolu już od dawna istnieją dwa stronnictwa, które namiętnie, gwałtownie i z całą bezwzględnością się zwalczały i zwalczają. Jednym z nich jest partya pokojowa. Na czele jej stoi wielki wezyr z licznymi politykami tureckimi, którzy dobrze zdawali i prawdopodobnie zdają sobie sprawę z tego, jakie niebezpieczne konsekwencje, w pierwszej linii dla samej Turcji, wywołać może wkroczenie do Adrianopola i zajęcie tego miasta. Drugim stronnictwem jest tak zwana partya wojenna, która o przestrogi i upomnienia Europy, a nawet o rozkazy własnego swego rządu, wcale się

nie troszczyła. Partya ta w ostatnim czasie wzięła stanowczą przewagę nad stronnictwem pokojowym, a rozkaz rządu swego, który był przeciwny posunięciu się wojsk poza linię Midia Enos, rzuciła do kosza. Na czele jej stoi generalissimus armii tureckiej, Izzet pasza, którego stanowczo i zdecydowanie popierał tak popularny w Turcji człowiek, jak Enver bej.

Stronnictwo wojenne pragnęło pomścić klęski i upokorzenia, które oręż turecki spotkały ostatniej zimy, a chwilę obecną, tak strasznie krytyczną dla Bułgarii, uznało za najodpowiedniejszą, aby znów odzyskać stracone, a tak drogie dla turków miasto, jak Adrianopol wraz z całą prowincją. Z tych powodów generałowie tureccy posunęli swoje wojska pod Adrianopol, który faktycznie zajęli.

Psychologicznie krok taki jest całkiem zrozumiały i zgoła dziwić mu się nie można. Tutaj chodziło o zmazanie plamy i hańby na orężu tureckim i o pomszczenie strasznych klęsk i pogromów pod Kirk-Kilisse i Lüle Burgas. Kiedy wielki wezyr przed tą ryzykowną akcją przestrzegał, przyszło pomiędzy nim a Izzetem paszą do gwałtownego starcia. Naczelnny wódz uderzył podobno pięścią o stół i oświadczył podniesionym głosem:

— Przegraliśmy bitwy pod Kirk-Kilisse i Lüle-Burgas, straciliśmy Adrianopol, to prawda, ale wasze dyplomatyzowanie sytuacji nie poprawi. Cośmy stracili, to mieczem i armatami odzyskać musimy. A miecz nasz znów wyostrzony“.

Niewątpliwie ładne to słowa. Ale nasuwa się pytanie, czy armia turecka istotnie zmaże plamę ze swego oręża i okryje się sławą, zajmując miasto i twierdzę, w której znajdowała się drobna garstka bułgarów. Pozostawiona w Adrianopolu załoga bułgarska była nieliczna i niemal całkiem bezbronna.

Wszystkie wielkie działa zostały z fortecy usunięte i odesłane do Sofii, aby bronić stolicy przed ewentualnym najazdem Rumunii, a może nawet Serbii i Grecji. W takich warunkach i okolicznościach zajęcie twierdzy nie mogło przedstawiać żadnych zgoła trudności, a orężowi tureckiemu napewno chwały nie przysporzy.

Ale cała ta sprawa kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo, nie tylko dla Turcji, ale wogóle dla Europy. Wprawdzie solidarność gabinetów europejskich została w czasach ostatnich sromotnie skompromitowana, ale jedno z mocarstw może zadać Turcji cios stanowczy przez wysunięcie na porządek dzienny sprawy armeńskiej.

Turcy mogłaby nic sobie nie robić z pogroźką gabinetów, dotyczących wspólnej akcji, gdyby nie Armenia i Egipt, które niewątpliwie wejdą w grę, skoro Turcy zlekceważy sobie postanowienia konferencji mocarstw w Londynie i przez wypowiedzenie wojny Bułgarii rzuci rękawicę całej Europie. Powstaną bowiem stąd komplikacje, nie dające się na razie obliczyć.

Na niebezpieczeństwo tych komplikacji wobec których obecne wypadki byłyby tylko igraszką, zwraca uwagę w obszernych i poważnych artykułach prasa berlińska.

„To nie jest — pisze między innymi „Frankfurter Ztg.“ — czcza pogroźka, ale wytworzyć się może sytuacja niesłychanie poważna i niezwykle skomplikowana. Z tą bowiem chwilą, w której wejdzie na stół sprawa Armenii, reszta Turcji przestanie być samodzielnym państwem i wtedy też zbliży się koniec państwa otomańskiego. Jakie zaś to pociągnie za sobą konsekwencje i przewroty, tego nikt przewidzieć nie może.

I dlatego Izzet pasza w pierwszej linii własnej swej ojczyźnie niedźwiedzią wyświadczył przysługę, zajmując Adrianopol. Turcy nie jest dość silną, aby jednocześnie w Europie i Azji bronić się mogła. Z tem liczyć się powinna, jeżeli nie chce doprowadzić państwa do ostatecznego upadku.

W dalszym ciągu dziennik frankfurcki z naciskiem podkreśla, że mocarstwa raz jeszcze wystąpią w Konstantynopolu z silniejszym i energiczniejszym protestem i zwrócą w nim uwagę na groźną sytuację, jaką kryje „bezmądry i wprost szalony krok“ generalissimusa armii tureckiej.

W podobnym tonie i duchu przemawiają także inne dzienniki berlińskie. Najbliższe dni powinny przynieść pewne wyjaśnienie położenia. Czy jednak przyniosą?

Teatr Polski (Cegielniana 63).

2267

Teatr Polski (Cegielniana 63).

W sobotę i w niedzielę 27 b. m.

B A L E T U

pod dyrekcją MICHAŁA KULESZY.

Tylko dwa gościnne występy

Teatrów Rząd. Warszawskich.

Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego), w sobotę zaś i niedzielę w kasie teatru.

Wspaniałe kostyminy.

Orkiestra własna.

Anarchia w Sofii.

Dzienniki wiedeńskie twierdzą na podstawie wiadomości odebranych z Bukaresztu, że katastrofa polityczna, która spadła na Bułgarię, wywołała w Sofii formalną anarchię. Ludność straciła zaufanie do władz i wogóle wszelkie poszanowanie dla nich. Taka sama demoralizacja rozgrywa się w szeregach armii czynnej. Już nietylko poszczególni żołnierze, lecz całe oddziały odmawiają posłuszeństwa starszyźnie i samowolnie opuszczają linię bojową. Niektóre oddziały przybywają do Sofii, inne powracają do okręgów rekrutacyjnych i rozchodzą się do domów na roboty w polu.

Napływ najrozmaitszych żywiołów niepewnych do Sofii odbija się ujemnie na bezpieczeństwie życia i mienia mieszkańców. Przed paru dniami żołnierze, rabując pewien sklep, zastrzelili kapitana sztabu generalnego, który chciał ich powstrzymać od tego rabunku. Zachodzi więc obawa, że lada dzień wybuchnie w Sofii rewolucja. Nie wiadomo, czy garnizon w Sofii nie przyłączy się do tego wybuchu szalonej wściekłości ludu bułgarskiego przeciwko królowi i przeciwko rozmaitym kierującym politykom bułgarskim.

W Sofii coraz bardziej zaczynają rozumieć wszystkie błędy polityków bułgarskich, którzy marzyli wprawdzie o stworzeniu wielkiego cesarstwa bułgarskiego, ale przedstawiali sobie ten plan zbyt naiwnie. A mianowicie zdawało się ministrom bułgarskim, że będą mieli możliwość i czas pobicia po kolei każdego z przeciwników Bułgarii, by następnie każdemu z nich narzucić pętlę na szyję. Politycy bułgarscy przypuszczali, że w przeciągu kilku dni pobiją Serbię i Grecję, a następnie zwrócą swoją armię przeciwko wojsku rumuńskiemu i zadadzą mu także klęskę. Tymczasem już pierwsze założenie okazało się nieprawdziwym, ponieważ serbowie i Grecy zamiast być pobitymi pobili bułgarów. Dlatego też rozczarowanie jest straszne i gotowe się wyładować pod formą rewolucji.

Wojska rumuńskie, jak twierdzi „Neues Wiener Journal“, dlatego zdążają pośpiesznie mar-

szami do Sofii, aby zaprowadzić tam porządek i uchronić króla Ferdynanda od niebezpieczeństw rewolucji.

Jak dalece bułgarzy liczą się teraz z możliwością zajęcia Sofii przez wojska rumuńskie, dowodem najlepszym fakt, iż trzymanego w Sofii obrońcę Adryanopola Szukrego-paszę bułgarzy przewieźli teraz do Filipopola, ponieważ sądzą, iż to miasto jest zabezpieczonym przed najazdem nieprzyjacielskim.

Korespondent wiedeński pisze, że profesor uniwersytetu, dr. Otton Neurath, znawca stosunków bałkańskich, bawi teraz w Białogrodzie. Stamtąd profesor dr. Neurath nadesłał tygodnikowi ekonomicznemu wiedeńskiemu „Der Oesterreichische Volkswirt“ obszerny list, w którym stwierdza, że i rząd serbski i społeczeństwo serbskie mimo wielkiego powodzenia wojennego i zwycięstw nad bułgarami, zachowują się bardzo poprawnie, umiarkowanie i z godnością. Serbia absolutnie nie chce zdusić Bułgarii, lecz pragnie pozyskać ją dla nowego Związku Bałkańskiego. Ten Związek Bałkański jest Serbii potrzebny, by zabezpieczyć się przeciwko Austro-Węgrom. Serbia nie żywi jednak żadnej nienawiści do Austro-Węgier, lecz niedowierza planom dyplomacji austro-węgierskiej. Coprawda, istnieje w Białogrodzie pewne rozgoryczenie przeciwko dziennikom austro-węgierskim, które z radością nieukrywaną donosiły o klęskach serbskich i o zwycięstwach bułgarskich, o tych zwycięstwach, które dla każdego krytycznie i trzeźwo patrzącego człowieka były wprost niemożliwością. Ale mimo tego rozgoryczenia obywatele austriacy i węgierscy, przebywający w Serbii, nie potrzebują się niczego obawiać. Nawet trudności paszportowych Serbia obywatelom austriackim i węgierskim nie robi przy przejściu granicy. Te trudności robi jedynie rząd węgierski w Semlinie. Serbia pragnie granicy z Grecją, ponieważ spodziewa się, że dzięki temu będzie mogła przez porty greckie otworzyć sobie inne rynki zbytu, skutkiem czego uniezależni się ekonomicznie od Austro-Węgier.

BUNT GWARDYI PAPIESKIEJ.

Świetna gwardya szwajcarska zbuntowała się! Rzecz niesłychana w Watykanie — spokojni i dobroduszni szwajcarzy nie chcą dłużej pełnić służby pałacowej. Sześćdziesięciu już zerterowało i istnieje uzasadniona obawa, że i reszta pójdzie ich śladem.

A wszystko to stało się dzięki ideom reformatorskim komendanta Repond, który chciał czysto dekoracyjną gwardyę przemienić w prawdziwe wojsko i łagodnym szwajcarom kazał odbywać ćwiczenia militarne. Przedewszystkiem zabronił pułkownik Repond gwardzistom chodzić do szynków na pobliskim Borgu.

Zaczęły się wtedy zdarzać wypadki niesubordynacyi, aż pewnego pięknego poranku pewien gwardzista, nie usprawiedliwiając się niczem, nie przyszedł na mustrę. P. Repond polecił go osadzić w areszcie. Gwardziści poskarżyli się swemu ambasadorowi, ten jednakże wyjaśnił im, że w kwestyach dyscypliny wojskowej jedyną ich władzą jest komendant gwardyi.

Kiedy pułkownik Repond pojechał na urlop do Szwajcaryi, zastępca jego, kapitan Glassen, jeszcze ostrzej obchodzić się począł z gwardzistami. Ci poszli na skargę do kardynała Merry del Val i Glassen został ze służby uwolniony. Dowiedziawszy się o tem, Repond powrócił nagle ze Szwajcaryi i usiłował zaprowadzić na nowo ład. Szwajcarzy jednak przy apelu rannym obrzucili go gradem wyzwisk i, co więcej, zachowywali się tak brutalnie, że Repond musiał im grozić rewolwerem.

Stan czynny gwardyi wynosi 117 ludzi. Warunkami przyjęcia są: pochodzenie szwajcarskie, wyznanie rzymsko-katolickie, zdrowie, wzrost i metr 74 centymetry — mierzony bez butów.

Przed dwoma dniami zarządzono rozbrojenie gwardyi, która oczekuje na wyrok kardynała Merry del Val.

RZYM, 23 lipca (wł.) Ządaniom papieskiej gwardyi szwajcarskiej odmówiono. Przewódca nieposłusznych gwardzistów otrzymał dymisyę. Gwardya jest rozbrojona. Porządek przywrócony.

28)

I. ROSNY.

20,000 lat temu.

Powieść.

(Dalszy ciąg — patrz № 167).

Przybiegły szczury, zwabione zapachem rzemieni, wysmarowanych tłuszczem; potem ukazały się ciekawe łebki wiewiórek, na które czatował wielki ryś z onej epoki geologicznej z wysokich gałęzi drzew.

Czas upływał. Słońce oblało polankę, przepływy życia wzmogły się wraz z blaskiem promieni, muchy jeszcze gęściej zaczęły krążyć po swoich torach zagadkowych, trzmiele i pszczoły, jeszcze bardziej chyże i dźwięczniejsze; pod gałęziami z większym ożywieniem odbywały się to wy ptaków.

Tymczasem zawiedziona w nocnych swych wycieczkach i zgłodniała, chromając, skradała się po przez gąszcz krzewów hyena. Nozdrza jej odróżniły woń ludzkiego mięsa pośród zapachów rzemieni i tłuszczu. Zbliżyła się ostrożnie. Szczury pierzchały, a zjadaczka trupów, nie wychodząc jeszcze z ukrycia, wiedziała już, że człowiek nie był umartym.

Pomimo to jednak nadzieja kazała jej przykucnąć pod cieniem drzew, w jakimś półśnie oczekiwania. Długie jedwabiste smugi światła padały coraz prościej po przez sieć gałęzi i liści, cień dosięgnął najmniejszych swych rozmiarów,

potem zaczął się powiększać.

Vamireh spał ciągle pod okiem czatującej nań hyeny. Ptaki nużyły się powoli, wielkie drzewa pozostawały nieme i nieruchome, mrówki potrzasały żdźbłami traw, szerszeń uginał szypułki kwiatów, czepiając się ich, muchy brzęczały zapamiętale, a stada sarn łamały w szybkim biegu gałązki lesne.

Około godziny drugiej po południu wiatr poniósł szakalom wieść o sąsiedztwie hyeny, zbliżyły się też do części lasu, w której drzemała. One również przyczytały się w gęstwinie, a żarłoczny ich niepokój, krzyki złowrogie, zapowiadały krukowi wielką biesiadę.

Nadciągnęły więc tłumnie z krakaniem, a czarna ich gromada przyćmiła chwilowo polankę; potem wybrały sobie jeden z buków i rozsiadły się na nim. Z wyżyn czterech tysięcy metrów trzy sępy spostrzegły poruszenia kruków i, jak piorun, spadły na pobliskie drzewo.

Cała ta eskorta wpatrywała się w rozciągniętego na ziemi Vamireha; żarłoczne twory podejrzewały się wzajem i nocne pragnęły nadejścia mroków, dzienne bały się końca dnia. Wahanie jakieś utrzymywało ich zrazu w spokoju i wzajemnej obserwacji siebie; potem szakale odstąpiły, niepokojąc się z powodu hyeny, popłoch jakiś rozproszył na chwilę sępów. Nic nie stało na przeszkodzie krukowi, zgromadzonym setkami, ostrza ich dziobów gotowe były do wszelkiej napaści.

Rozpoczęły więc ucztę. Z powagą i komizmem, jak gdyby w płasach przedwstępnych, spychały się ku końcom konarów, aż wreszcie jeden z nich spadł; taki latał przez chwilę, wściekle kracząc, i sadowił się znowu w szeregu.

Krzyki i cała ta zabawa przestraszyły drapiezców nocnych i kiedy, chmurą całą, z piskliwym wrzaskiem, krzykacze spadli na człowieka, hyena zniknęła, popłoch wszczął się w gromadzie szakalów...

Kruki jednak postępowały z wolna: krótkowzroczne, z wyrazem czujności, dziwaczne jakieś, okropne szczęki, jak duży nos wystawały na końcu ich głowy, całe ciało czarne było niebieskawą jakąś czarnością.

O dwa metry od Vamireha ogarnęła ich wątpliwość; przestały krakać, najstarsze urządziły naradę, już wydając niskie jakieś dźwięki gardłowe, już tańcząc naprzemian. Ale to jakiś ruch myśliwca spowodował odwrót: ptaki usiadły znowu na gałęziach.

Nastąpiła krótka chwila wytchnienia: rozległ się śmiech hyeny i płacz szakalów; potem, gdy wróciła cisza, zatrzepotały ciężko skrzydła sępów: trzech drapiezców spadł na ziemię. Wynurzyły się nagie mocne ich szyje z pięknymi naszyjnikami z piór białych, długie, blado-popielate głowy wyglądały jak łeb jakiegoś niewinnego ssaka—wielbłąda, kangura, albo antylopy.

Długo stały tak, czuwając nieruchomo; ramiona ich uniosły się wysoko, naszyjnik zdawał się występować z piersi, skrzydła tworzyły płaszcz, obramowany piękną, jasną frendzlą z piór karłowatych. Były to ptaki tegiego rodu; rozwarłe skrzydła ich zakreślały linię ośmiostopowej długości, potężne szpony, żądne ciał martwych, w chwilach głodu umiały trzymać kleszczami żywe mięso...

(d. c. n.)

Wystawa obrazów artysty-malarza Maryana Puffkego.

Otwarta w zeszłym miesiącu przy ul. Wdzewskiej № 47 (w lokalu p. W. Lipińskiego) wystawa prac p. M. Puffkego, dobiega ku końcowi.

Przez czas swego istnienia zdołała wystawa zaciekać jedynie ludzi rzeczywiście interesujących się sztuką, których jednakże w naszym mieście niezbyt jest wielu.

Obrazy, w liczbie przeszło 100, rozmieszczone są w dwóch dużych salach i dają chlubne świadectwo o autorze jak i jego talencie.

P. M. P. po wystąpieniu ze szkół łódzkich w roku 1905, początkowo nauki rysunku i malarstwa pobierał w Warszawie w szkole rysunkowej. W r. 1906 wyjechał do Krakowa, stamtąd na rok do Włoch. Powróciwszy do Krakowa, jako uczeń Akademii sztuk pięknych, kształcił się do roku 1911 pod kierunkiem profesorów: Axentowicza, Pankiewicza, ostatnio Dębickiego. W r. 1911 wyjechał na samodzielne studia w okolice Zakopanego, skąd też pochodzi przeważna ilość obrazów na obecnej wystawie.

O specjalnym kierunku u p. M. P.—trudno pisać.

Jak u młodego, a niezmanierowanego jeszcze malarza, widać poszukiwania, wahania, eksperymenty. Można by powiedzieć, że pejzaż główniejsze miejsce zajmuje w jego malarstwie, jak o tem świadczą w większej ilości wystawione krajobrazy. Nad inne wybijają się dwa motywy z Podhala zimowe, „Motyw z Bukowiny” № 7 i Tatra „Hawran i Lodowe” № 8. Zarówno w pierwszym jak drugim obrazie artysta dał dobrą impresję zimy, w barwach silnych a jednak harmonijnych. Tak samo w „Wierzbach” i „Wiosnie” uwydatniają się dodatnie cechy pejzażysty.

Jednak wystawionych kilka portretów świadczy, że i w tym kierunku p. M. P. dochodzi do pomyślnych rezultatów.

Portret „p. N.” № 1, przy którym zadanie do rozwiązania było nietatwe, jest udatny, dobrze zbudowany rysunkowo, subtelnie przeprowadzony w kolorystyce, posiada wiele dekoracyjności. Również portret „p. M.” (pastelowy) i „p. K.”, w którym to ostatnim jest dużo wyrazu w twarzy.

Zdaje się jednak, że najważniejszą drogą, po której w przyszłości artysta powinien pójść, będzie obraz rodzajowy. Świadczą o tem liczne szkice i próby większych kompozycji „Miłujcie nieprzyjaciół wasze”, „Z pogromu”, „Smutna droga” i wiele innych.

Może najlepszymi obrazami z całej wystawy są dwie prządky. W jednej i drugiej jest dużo prawdy i kolorystycznie ciekawie są traktowane. W obrazie, noszącym tytuł „Promień słońca”, na tle pieca kobieta, góralka, siedzi na ławie i przedzie; przez okno wpada popołudniowe słońce, a promień, wązkim paskiem padając na deski podłogi, szerokim światłem rozlewa się po piecu, dając refleks na kominek, kądziel, rozstawione na piecu garnki, a także na prządkę, której twarz, zlekka uśmiechnięta, ma dużo wyrazu pogody. Obraz tchnie szczerością i prostotą.

Nadmienić jeszcze warto o koniach, których dużo się spotyka w obrazach p. P., szczególnie w akwarelach. Wyróżnia się trójka koni p. t. „W południe”. Obraz posiada dużo powietrza, słońca i przestrzeni.

Całość wystawy robi dodatnie wrażenie i jest godna zwiedzenia.

Hg.

Z FABRYK.

Powrócili do pracy:

338 robotników tow. akc. Leonhardt, Woelker i Girbardt; pozostali robotnicy mają powrócić do pracy jutro;

163 robotników fabryki gilz i szpulek Toepfera, przy ul. Milsza № 6;

16 robotników fabryki braci Tausz, przy ul. Kruczej № 26;

27 robotników fabryki A. Czudnowskiego, przy ul. Milsza № 53;

22 robotników przedzalni S. Lombarda i S-ka, przy ul. Lipowej № 83;

35 robotników fabryki Serejskiego i Dubsona, przy ul. Długiej № 93;

197 robotników tow. akc. J. Wojdystawski.

166 robotników fabryki M. Kohna przy ul. Wierzbowej;

97 robotników przedzalni Szulca i Fuksa, przy ul. Średniej № 129;

290 robotników przedzalni M. Roseblatta, przy ul. Średniej № 83;

55 robotników D. Rosenblatta, przy ul. Przejazd № 58.

*

Porzucili pracę:

45 robotników przedzalni Lewina i Gliksmana.

35 robotników przedzalni J. Prusaka, przy ul. Juliusza;

16 robotników fabryki I. Auerbacha, przy ul. Mikołajewskiej.

(e)

Wiadomości kościelne.

(x) Uroczystości odpustowe w parafii św. Anny. W kościele św. Anny obchodzony będzie w niedzielę odpust ku czci św. Anny. Uroczystość odpustową poprzedza 40-godzinne nabożeństwo, które rozpocznie się jutro t. j. w piątek o godz. 5 rano uroczystą Mszą św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem.

Nabożeństwa odprawiane będą w następującym porządku:

Przez 3 dni t. j. 25, 26 i 27 b. m. rozpoczynać się będą o godz. 5 rano. Msze św. o godz. 5, 8^{1/2}, 9^{1/2} i suma o godz. 11. Nieszpory o godz. 7 wiecz. W niedzielę zakończenie nieszporami procesją i kazaniem o godz. 5 po poł.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lubomiry. Jutro Stawosza.

ZE STRAŻY. Dziś o godz. 7 wieczorem, ćwiczenia II i III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

MUZEUUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW artysty M. Puffkego, ul. Wdzewska 47.

KRONIKA.

—?

(d) W sprawie niedogodności kolejowych.

Łódzki komitet giełdowy podał do ministerium komunikacji zażalenie na brak dostatecznej liczby wagonów, który staje na przeszkodzie należytemu rozwojowi handlu i przemysłu łódzkiego.

Kolej Fabryczno-Łódzka jest najważniejszym środkiem komunikacyjnym pomiędzy Łodzią i jej rynkami zbytu, jak również okręgami dostarczającymi Łodzi produktów niezbędnych dla jej wytwórczości.

Zdaniem komitetu kolej Fabryczno-Łódzka w niedostatecznej mierze czyni zadość potrzebom. Budynki stacyjne w Łodzi i Kołuszkach są ciasne i niedogodne.

Wagony są starego typu, źle oświetlane. Parowozy nie posiadają należytej siły, aby rozwijać większą szybkość. Brak też wagonów potrzebnych do ładowania manufaktury, wysyłanej z Łodzi. Wiele niewygod i strat ponoszą wysyłający i odbiorcy z powodu ciasnoty pakamerów i ramp, szczególnie na głównej stacji w Łodzi i w Kołuszkach, co wpływa na opóźnienie szczególnie w dostarczaniu ładunków, wymagających wielkiej szybkości i prędko się psujących.

Komitet giełdowy prosi więc ministerium o zarządzenie środków celem usunięcia opisanych niedogodności i urzeczywistnienia projektowanych przez zarząd kolei prac, odpowiednio do potrzeb współczesnych handlu i przemysłu okręgu łódzkiego.

(x) Wagony—chłodnie. W związku z zaprowadzeniem wagonów chłodni na liniach kolejowych od Samarkandy do Moskwy i Petersburga wyjechała do Taszkientu komisja, złożona z przedstawicieli ministerium komunikacji, towarzystwa wagonów chłodni i komitetów okręgo-

wych. Komisja ta odbyła dwie próbné podróże z czterema wagonami chłodniami, naładowanymi owocami i baraniną, z Taszkientu do Moskwy.

(d) Wywóz nierogaczyny. Według otrzymanych przez tutejszy komitet giełdowy statystycznych danych w czerwcu r. b. z Królestwa Polskiego wywieziono do Prus 10,332 sztuki nierogaczyny, w miesiącu maju zaś — 11,328 sztuk. Dozwolona prawem na wywóz liczba wynosi 12,000 sztuk.

(x) Służebności. Petersburska Agencja telegraficzna dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów projekt przepisów o zamianie służebności w Królestwie Polskiem i gub. chełmskiej.

(—) Rewizya aptek. Ministerium skarbu zawiadomiło warszawski zarząd akcyzy, że celem rozciągnięcia nadzoru nad sprzedażą przywożonej z zagranicy sacharyny zarządowi akcyzy nadano prawo dokonywania rewizyj w aptekach.

(x) Prawo o dzieciach nieślubnych. W „Warsz. Dniwniku” ogłoszono Najwyżej zatwierdzony tekst, uchwalonego przez Dumę i Radę państwa prawa o polepszeniu losu dzieci nieślubnych, urodzonych w Królestwie.

Tekst nowego prawa składa się z 13 artykułów. Jak w swoim czasie pisaliśmy, nowe prawo pozwala na poszukiwanie ojcostwa i ujmuje w formy prawne stosunek ojców do dzieci nieślubnych.

(x) Rozwój prasy rosyjskiej. Jeden z dzienników moskiewskich podaje szczegóły o nadzwyczajnym rozpowszechnieniu się czytelnictwa gazet w Rosyi od roku 1905, to jest od czasu zaprowadzenia konstytucji.

Przed 50 laty drukowano w Rosyi zaledwie 14 dzienników, przy ogłoszeniu konstytucji było 110 dzienników, obecnie jest ich 411. W Syberyi na każde 210 tys. mieszkańców przypada jeden dziennik, w Królestwie Polskiem na każde 277 tys. mieszkańców, na Kaukazie na każde 278 tys., w Rosyi europejskiej na każde 291 tys., w Turkestanie na każde 1,670 tys. mieszkańców jeden dziennik.

(x) Ofiara „podrzędna”. Rozmaite pisma litwackie roztrąbiły fakt spalania się 3 żydów pod Miechowem, jako oskarżenie narodu polskiego.

Tymczasem okazuje się, że początkowo pominięto szczegóły, które teraz dopiero ujawniły się w powodzi innych.

A więc: do szpitala odwieziono także chrześcijankę, niebezpiecznie poparzoną; spaliły się wszystkie ruchomości innego chrześcijanina; chrześcijanie bardzo gorliwie pośpieszyli z ratunkiem.

W zaciętrzewieniu swem „antygojowskiem” „Moment” oskarża nawet władze, że „śledztwo w tej sprawie prowadzone jest bardzo niedbale”.

(x) Żydzi w tow. kredytowych. Wniosek Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy o ograniczeniu praw wyborczych żydów, jak donosi wczorajsze „Słowo”—został przez ministerium skarbu, po porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim, odrzucony. Zaznaczono natomiast, że władze Tow. K. M. mogą obmyśleć i przedstawić do zatwierdzenia inny sposób zabezpieczenia zagrożonych interesów instytucji. Mowa tu jest prawdopodobnie o zdemokratyzowaniu ordynacji wyborczej.

(e) Z akcyzy. W celu omówienia projektowanych zmian i uzupełnień w przepisach i opłatach od wyrobów tabaczknych, jutro przed południem w biurze zarządu akcyzy przy ul. Skwerowej odbędzie się narada pod przewodnictwem naczelnika akcyzy. W naradzie tej mogą uczestniczyć wszyscy, interesujący się tą sprawą.

(x) Dopłaty dla nauczycieli. Delegat nauczycieli łódzkich, p. A. Życzkowski, w liście z Petersburga, datowanym d. 21 bieżącego miesiąca, zawiadamia nas, że w Radzie Państwa przeszedł projekt o dodatkach do płacy dla nauczycieli ludowych, który będzie wprowadzony w przeciągu trzech lat.

W dniu 1 września starego stylu bieżącego roku nauczyciele ludowi, którzy przeszli czterdzieści pięć lat (20 lat), i otrzymują po 50 rub. za każde pięć lat, to jest po 200 rubli dopłaty rocznej.

Szanowny korespondent nasz popełnił drobną omyłkę w liście, napisał bowiem, że doda-

tek wynosić będzie 240 rub. rocznie, licząc za każde z czterech pięcioleci po 50 rub. Tyle wynosiłyby, gdyby za każde pięciolecie dopłacono po 60 rub. Może więc omyłka zaszła w liczbie 50. Dla ostrożności lepiej wszakże liczyć mniej niż więcej. Lepiej doznać przyjemności, niżeli przykrego zawodu po sprostowaniu omyłki.

(—) **Zaraza na kartofle.** „Gazeta Radomska“ pisze: Z powodu zimna przedewszystkiem, a potem zbytku opadów atmosferycznych, w gruntach niżej położonych rzuciła się zaraza na kartofle, sprowadzająca usychanie liści i więdnienie gnilne całych łodyg. Gospodarze podmiejscy skwapliwie wykopują takie ziemniaki z całego pola i sprzedają korzystnie jako młode na rynku, przez co niewiele tracą na zbyt lichym plonie, lecz gospodarze z dalszych stron—przewidują słaby urodzaj na kartofle w roku bieżącym.

(h) **Zebrania.** W nadchodzącą niedzielę 27 b. m. w lokalu przy ul. Widzewskiej nr. 106a odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków związku pracowników piekarskich.

— W poniedziałek 28 b. m. w lokalu Re-sursy rzemieślniczej odbędzie się o godz. 8 wieczorem zebranie właścicieli pralni.

(x) **Macoch ciężko chory.** Damazy Macoch w ostatnich czasach ciężko zapadł na zdrowiu. Na szyi Macocha pojawiła się opuchlizna, posiadająca charakter tuberkuliczny. Co drugi dzień chory poddawany jest operacji. Zdaniem lekarzy dni Macocha są policzone.

(e) **Kara administracyjna.** Z powodu bezrobocia w łódzkiej piśmie żargonowem, „Morgenblatt“, gubernator piotrkowski skazał administracyjnie zecerów: Chaima Krejnesa na 1 miesiąc aresztu, zaś na 10 dni aresztu zecerów: Chaima Rozenszteina, Arona Goldberga, Moszka Romańca, L. Cwilinga, Lejbę Eizenberga i Judę Jakubowicza.

(x) **Związek kelnerów łódzkich** urządza we wtorek, d. 29 b. m., w ogrodzie p. Brauna na Księżym Młynie wielką zabawę dla członków i wprowadzonych gości.

Na program złożą się: poczta francuska, walka kwiatowa, monologi, śpiewy, confetti, tańce i wiele innych atrakcyj, między innymi odbędzie się także wyścigi piechurów z 3-ma wartościami nagrodami.

W wyścigach uczestniczyć mogą tylko kelnerzy, zaś inni uczestnicy zabawy poza konkursem. Zapisy do wyścigów przyjmuje codziennie kancelarya Związku (Konstantynowska Nr. 5) od godz. 3½ do 5-ej po poł.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na zakupienie własnej chorągwi.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Gostomskiego i codziennie w kancelaryi Związku od godz. 3½ do 5-ej po poł.

Początek zabawy o godz. 5 po południu.

(x) **Zabawa ludowa.** W nadchodzącą niedzielę 27 b. m. odbędzie się w ogrodzie „Tivoli“ w Rudzie pabianickiej niebywała zabawa ludowa z nader urozmaiconym programem.

Program między innymi obejmuje: Konkurs łapania ryb, konkursowe wyścigi na łódkach, bieg w workach z nagrodami, francuskie kregle, kinematograf i t. p.

Napływ publiczności spodziewany jest znaczny. Bufet, bardzo tani, na miejscu.

(—) **Haczyki na złodziei.** „Gazeta Częstochowska“ donosi: Wobec powtarzających się masowo kradzieży kieszonek, popełnianych w miejscach publicznych, w kościołach, zwłaszcza w klasztorze Jasnogórskim, gdzie przybrały charakter wprost epidemiczny, pewne grono wiernych, przybywających do Częstochowy, poszło za przykładem francuskich patników, odwiedzających Lourdes. Ludzie ci powszykali sobie w kieszenie maleńkie haczyki, używane do wędek. Jest to świetny sposób do „łowienia“ rzezimieszków, którzy wpadają w pułapkę, zaczepiając się rękawami lub wprost ręką o rzezimieszkowe haczyki. Wyzwała ich oczywiście dopiero... policja.

Czyby wynalazku podobnego nie dało się zastosować u nas?

(a) **Plany zatwierdzone.** Piotrkowski rząd gubernialny zatwierdził plany na budowę następujące: 1) Kaca — na 4-piętrowy dom mieszkalny i także 2 oficyny przy ul. Konstantynowskiej nr. 37a; 2) Anny Kauc — na nadbudówkę mansardu i przebudówkę przy

ul. Zagajnikowej nr. 1346/1552; 3) Gustawa Majera — na 3-piętrowy dom murowany z mansardem, oraz przeróbki i zabudowania gospodarcze przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 8; 4) Franciszki Zoneka — na 2-piętrowy dom murowany i zabudowania gospodarcze przy ul. Wacława nr. 8; 5) Jakóba Petarsza — na urządzenie sklepów w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 146; 6) Elicha — na murowany dom mieszkalny z tępem i zabudowania gospodarcze w Karolewie nr. 13; Alberta Krausa — na budowę murowanego 4-piętrowego domu mieszkalnego z tępem, oraz zabudowań gospodarczych przy ul. Petersburskiej nr. 19; 8) Jana Bubasa — na budowę murowanego 3-piętrowego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych przy ul. Wesolej nr. 113; 9) Józefa Gorzęda — na budowę murowanego 1-piętrowego domu, oraz zabudowań gospodarczych przy ul. Wójtowskiej nr. 18 i 19; 10) Adolfa Cangiera — na 1-piętrowe sklepy i przeróbki zabudowań gospodarczych przy ul. Nawrot nr. 82; 11) Ryszarda Pajda — na nadbudowę 1-go piętra, oraz przeróbki domu przy ul. Mikołajewskiej nr. 113; 12) Aleksandra Gutmana — na budowę murowanego 3-piętrowego domu mieszkalnego, oraz przeróbki zabudowań gospodarczych przy ul. Zakątnej nr. 5—7; 13) Mendla Dobranickiego — na budowę dwóch murowanych 4-piętrowych domów mieszkalnych przy ul. Ewangelickiej nr. 7; 14) Akc. Tow. „S. Czamański“ — na budowę 2-piętrowego budynku dla sklepów przy ulicy Kątnej nr. 12—14; 15) Moryca Prynca — na budowę 1-piętrowego składu przy ul. Zachodniej nr. 70.

(p) **Żywa pochodnia.** Wskutek wybuchu maszyny spirytusowej zapaliły się wczoraj suknie na Michalinie Sikorskiej, 23-letniej służącej, zam przy ul. Długiej nr. 51 i zaniem pośpieszono jej z pomocą, nie szczęśliwa doznała licznych bolesnych oparzeń na całym ciele.

Lekarz Pogotowia, po udzieleniu jej doraźnej pomocy, w stanie bardzo groźnym przewiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

(h) **Falszywy alarm.** Wczoraj, o godz. pół do 6 po poł., zawezwano straż ogniową na ul. Cegielińską nr. 11. Straż po przybyciu skonstatowała, że pożaru wcale nie było.

(a) **Z fabryk zgierskich.** Robotnicy przedsiębiorstwa Ottona Majera przy ul. Zegrzańskiej, w liczbie 22, uzyskawszy po kilkunastu dniach bezrobocia 10 — 15 proc. podwyżki, powrócili do pracy.

W przedsiębiorstwie A. Guczego przy ul. Szczęśliwej, zatrudniającej 44 robotników, wczoraj pracę wznowiono.

Robotnicy otrzymali żadaną podwyżkę. W wykończalni Bredsznajdra i Brodacza, robotnicy niezadowoleni z uzyskaną po kilkunastu dniach bezrobocia podwyżką, wczoraj zażądali podwyższenia płacy jeszcze o 10 proc.

Dziś kwestya tych żądań ma być rozstrzygnięta.

W fabryce budowy maszyn Tow. akc. Juliusza Hoffmanna wypłacono wczoraj należność za ostatnie dni pracy, a jednocześnie wydano legitymację 45 odlewnikom, którzy przed kilku dniami porzucili pracę, żądając podwyżki płacy zarobkowej o 15 proc.

Administracja uważa ich za uwolnionych z fabryki.

W fabryce Tow. akc. Lorentz i Krusche sytuacja zmieniła się o tyle, iż można mieć nadzieję, że pomiędzy zarządem fabryki, a robotnikami pertraktacje zostaną wznowione wkrótce.

W fabryce Tow. akc. zgierskiej manufaktur bawelnianej wczoraj od godz. 2 do 5 po południu wypłacono robotnikom należność za ostatni czas pracy a jednocześnie zwracano im legitymację.

(—) **Ze Zduńskiej Woli.** W tych dniach żydówka W. urodziła niezwykle bliźnięta: chłopca i kotka. Chłopiec żyje i jest zdrow. Kotek urodził się martwy i pochowano go na cmentarzu żydowskim.

Mówią, że kobieta w ostatnich czasach często przebywała w menażeryi, gdzie „zapatrzyła się“ na będącego tam ślicznego kotka.

(a) **Znaczna kradzież towaru.** Onegdaj w Zgierzu, jacyś niewykryci dotąd dwaj żydzi, za pomocą sfalszowanego kwitu odebrali z miejscowego oddziału ros. Tow. transportowego towar lokciowy, wartości 1000 rb., stanowiący własność fabrykanta Szymona Rynga a przeznaczony do wyeksportowania koleją kaliską do Cesarstwa.

Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, towar do biura transportowego przewiózł z fabryki woźnica, Majer Kalski, który też zwykle odwoził towary z biura na stację kolejową. Onegdaj zamiast Kalskiego podjechało resorka pod biuro dwóch innych żydów, którzy okazali kwit, podpisany przez Kalskiego, na prawo odbioru towaru dla przewiezienia na stację. Na mocy tego kwitu, który był fałszywy, złoczyńcy towar otrzymali, wywieźli go na Kurak pod Zgierzem, tam przeladowali na oczekującą inną resorkę i wywieźli niewiadomo dokąd.

S Z T O K A.

(x) **Teatr polski** (Cegielińska 63). Zapowiedane widowiska baletu teatrów rządowych warszawskich w pełnym składzie odbędą się nieodwołalnie w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

W sobotę o g. 3 i pół po poł. po cenach niższych dane będą dwa balety: „Zabawa perska“ i „Idylla japońska“, wieczorem zaś o 8 i pół w sobotę i niedzielę po cenach zwyczajnych: „Eunice“, dramat plastyczny (według powieści Sienkiewicza „Quo vadis“) i „Intermezzo „Pan Twardowski“.

Kierownictwo przedstawienia spoczywa w rękach znakomitego artysty baletu p. Michała Kuleszy.

Orkiestra własna pod dyrekcją zasłużonego dyrektora Adolfa Sonnenfelda, wspaniałe zaś koszty pochodzą z pracowni teatrów rządowych Maryi Tatarskiej i Jana Hirszfelda.

Bilety na interesujące widowiska te są już do nabycia w cukierni Gostomskiego (dawnej Roszkowskiego).

(x) **Benefis A. Sielskiego** dyrektora orkiestry W. S. O. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się benefis A. Sielskiego, utalentowanego dyrektora orkiestry straży ogniowej warszawskiej, koncertującej w sezonie bieżącym w ogrodzie Staszica przy ulicy Dzielnej.

Całokształt tego, co nam artystycznie dotychczas przedstawił dyr. Sielski, jest wyłącznie jego dziełem, gdyż zarówno organizacja obydwóch orkiestr: dętej i mandolinistów, jak i wyrobienie z nich najlepszych w kraju naszym zespołów orkiestrowych, a także wielki i różnorodny repertuar—wszystko to praca tego artysty. Benefisy dyr. Sielskiego przez lat 7, jego koncertowania w Ciechocinku, stanowiły tam tradycyjną uroczystość i zawsze gromadziły licznych słuchaczy. Niewątpliwie i Łódź pośpieszy w niedzielę tłumnie do parku Staszica, by swą obecnością zaznaczyć należytą ocenę owocnej pracy dyrektora Sielskiego.

Z WARSZAWY.

* **Ludność Warszawy.**

Według obliczeń urzędowych ogólna ilość mieszkańców Warszawy wynosiła w dniu 14 stycznia r. b.—821,369.

* **Obserwatorium magnetyczne.**

Komitet muzeum przemysłu i rolnictwa nabył wczoraj pięć morgów ziemi w Anielinie nad Swidrem, w pow. mińsko-mazowieckim.

Nowonabyty obszar przeznaczono na pomieszczenie obserwatorium magnetycznego.

* **Kobieta-dorożkarzem.**

Przed kilku dniami zanotowaliśmy fakt wykrycia w Warszawie kobiety na koźle dorożkarskim. Była to p. Andrzejewska, która w ubraniu dorożkarskim, na dorożce nr. 1341 przez rok zastępowała chorego męża, ratując w ten sposób całą rodzinę od nędzy. Na razie odebrano jej „numer“, ponieważ jednak roczna jej działalność była najlepszym egzaminem umiejętności dorożkarskiej, władza policyjna uznała za właściwe zwrócić jej numer i udzielić pozwolenia na dalsze uprawianie zawodu dorożkarskiego. Pierwszej kobiecie-dorożkarzowi wręczył „numer“ osobiście pomocnik oberpolicmajstra, generał Bałk.

* **Pożar.**

Wczoraj w nocy w Czarnym Dworze za Powązkami spaliły się dwa domy drewniane. W jednym z nich ogień szerzył się tak gwałtownie, że mieszkańcy zaledwie uszli z życiem. Poszkodowana jest ludność uboga.

* **O roztrwonienie.**

Bolesław Czepielński, b. buchalter magistratu m. Warszawy, skazany został wczoraj na pozbawienie praw i dwa miesiące więzienia za przywłaszczenie 265 rb. kaucyi, złożonej w marcu 1911 roku przed licytacją, na dostawę ubrania dla woźnych magistrackich.

Z dzielnic polskich.

ZE LWOWA. Sejm galicyjski. Otwarcie sejmiku galicyjskiego będzie przyspieszone ze

względem na katastrofę powodzi. Ma ono nastąpić w początkach września.

— Echa powodzi. Zrządzone przez klasę powodzi szkody prasa oblicza na 100 milionów koron.

Z POZNANIA. Nowy prezes. Prezesem komisji kolonizacyjnej w Poznańskim mianowany został nadradca regencyjny Ganse, znany hakatysta.

Z KRÓLESTWA.

Świętokradztwo. We wsi Zierzno, w gm. Za-gożdź, w pow. warszawskim, niewykryci złoczyńcy skradli z miejscowego kościoła parafialnego srebrny, pozłoceny kielich i z rozbitej puszki do składania ofiar około 30 rb.

Świętokradztwo popełniono w czasie, gdy świątynia była otwarta.

Z LITWY I RUSI.

Skazanie księdza. Proboszcz kościoła w Rubieżewicach, ks. Miłaszewski, za interwencję podczas czynności policyjnych skazany został na 300 rb. kary z zamianą na dwumiesięczny areszt.

Żywe barometry.

Znaną od dawna jest rzeczą, że niektóre zwierzęta ssące, ptaki, gady i owady są bardzo czuły na wszelkie zmiany atmosferyczne, czulszymi nawet, niż najlepszy barometr. Interesującym tym objawem zajmował się wielu uczonych, a świeżo w tej materii ogłosił w piśmie „Nature” garść swych obserwacji uczony badacz Daniel Clauas. Píše on między innymi co następuje:

Pod wpływem nadciągającej burzy ptaki w powietrzu i na ziemi zmieniają natychmiast swoje zachowanie. Kury stają się niespokojnymi tarzając się po piasku, zwykle ocieśla kaczki stają się ruchliwymi i często dają nurka, prawie wydają swój krzyk przeraźliwy i bojaźliwy zarazem, gołębie zaś chowają się o niezwyklej porze do gołębników, jaskółki zaprzestają szyć wysoko, a przypadają ku ziemi, aby szukać owadów, które chronią się na niej przed deszczem.

Gdzieś w kątku podwórza kot drapie się poza uszami i gładzi na ciele swe futerko, jakby chciał zeń każdy pyłek usunąć. Po śpichlerzach i szopach myszy i szczury o niezwyklej porze opuszczają swe kryjówki. Muchy stają się bardzo uprzykrzonymi, latając bez ustanku i ciągle napastując ludzi i zwierzęta. Pszczoły zaś albo nie opuszczają ula, albo wracają doń gromadnie. Pająki, które co dopiero tak pilnie pracowały nad tkaniem siatki, nagle przerywają pracę i beczynnie zawisają na nitce pajęczyny, nawet robaki wiją się niespokojnie. Ropuchy odczuwają także, iż zanoszą się w atmosferze na jakąś zmianę i opuszczają swe jamy, chóry zaś żab rechoczą z całej siły. — Ryby również stają się niespokojnymi przed nagłą zmianą atmosferyczną. Szczególniej lin zdradza wielki niepokój, to wypływa na powierzchnię wody, to pogrąża się bojaźliwie na dno muliste, gdzie zwykle przebywa. Zielone zaś żabki, te prawdziwie żywe barometry, przed burzą wyłażą na drzewa, wydając ze siebie charakterystyczne rechotanie. Gdy zaś trzymane są w mieszkaniu, wyłażą z naczyń, w których się je chowa.

Nietylko jednak wymienione stworzenia przeczuwają burzę, przeczuwają ją bowiem również rośliny. Koniczyna, która w czasie pogody stoi jakby zgarbiona, prostuje swe źdźbła przed ulewą. Kminek przed zimnem prostuje się, a przed gorącym schyla swą główkę. Gdy kwiaty narcyżu się stulają, to pewny znak burzy, w podobnym wypadku kwiaty dzikiej sałaty się rozchylają.

Jednym słowem, istnieje mnóstwo sposobów przepowiadania zmian atmosferycznych, jeżeli tylko pilnie się obserwuje otaczające nas zwierzęta i rośliny. Rzecz prosta, że takie obserwacje czynić może tylko człowiek przebywający na wsi, mieszczuchy zaś muszą zadowalać się

proroctwem, podawanem za centralnym biurem meteorologicznym przez dzienniki.

Straszny pożar fabryki.

(Tel. „Rozwoju”).

Obecnie ustalono już dokładnie liczbę ofiar strasznego pożaru w fabryce odzieży robotniczej w Binghampton, o czym donosiliśmy we wczorajszych telegramach.

Spłonęły żywcem 62 dziewczyny, a 30 odniosło ciężkie poparzenia i rany. Po większej części są to polki w wieku do lat 20.

Gdy rozległ się sygnał alarmujący, dziewczęta myślały, iż jest to próba sygnalizacji i nie zwracały na to żadnej uwagi. Dopiero, kiedy całą fabrykę objęły płomienie, nieszczęsne ofiary spostrzegły niebezpieczeństwo i starały się ratować, lecz wszelki ratunek był już spóźniony. Drabiny ratownicze tak się rozpały, że zejście po nich stało się niemożliwe. Zgromadzone tłumy tylko biernie mogły się przysłuchiwać jękom palących się dziewcząt. Po dwudziestu minutach mury fabryki runęły i pogrzebały ofiary strasnej katastrofy.

W najgorszej sytuacji znalazły się robotnice, pracujące na IV piętrze. Spostrzegłszy pożar zbyt późno, rzuciły się one na schody, lecz te były rozpalone i pełne duszącego dymu. Wówczas rzuciły się do okien, lecz i z tej strony nie można było udzielić im ratunku. Zwłoki ofiar są tak zeszcpane, że niepodobna je rozpoznać. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 22 trupy, reszta znajduje się pod gruzami.

Szerzenie się pożaru ułatwiały nagromadzone w wielkiej ilości materyały łatwopalne, jak np. sukno, płótno i t. d. Pożar powstał skutkiem wrzucenia palącego się papierosa do pudełka z celulojdu. Ogień został opanowany, lecz trwa do obecnej chwili.

TELEGRAMY.

Porozumienie Austrii z Rosją.

PARYŻ, 23 lipca. (wł.) „Figaro” donosi, że porozumienie austriacko-rosyjskie w sprawach bałkańskich, zapowiedziane od tygodnia, jest już faktem dokonany. Rządy obu mocarstw przekonały się, iż Austria i Rosja dążą właściwie do jednego celu, t. j. do utrzymania równowagi na Bałkanach, z warunkiem nieuszczerplania terytorium Bułgarii.

Warunki porozumienia rosyjsko-austriackiego nie są jeszcze, jak powiada „Figaro”, ostatecznie sformułowane, gdyż sytuacja na Bałkanach zmienia się nieustannie. Pismo kończy wiadomość powyższą uwagą, iż grożące jeszcze przed kilku dniami całej Europie niebezpieczeństwo jest wobec porozumienia rosyjsko-austriackiego usunięte.

Walki serbsko-bułgarskie.

BIAŁOGROD, 23 lipca. (P.) Biuro prasowe donosi, że po dwudniowej walce wojsko serbskie zajęło Biogradczyk. Władze bułgarskie opuściły miasto, zaproponowały mieszkańcom, aby uczynili to samo, mieszkańcy pozostali jednak i powitali serbów owacyjnie. W różnych punktach zaszły starcia, przyczem bułgarów wszędzie odparto. Dziś rano bułgarzy usiłowali wznowić atak na front serbski. Bitwa wrzała przez dzień cały.

Stanowisko prasy młodo-tureckiej.

Konstantynopol, 23 lipca. (wł.) **Dzienniki młodo-tureckie zamieszczają jednobrzmiące prawie artykuły w sprawie zajęcia Adryanopola przez wojska tureckie i zaznaczają, że Turcja nie odda dobrowolnie twierdzy i że mocarstwa tylko przemocą będą mogły ją odebrać z rąk tureckich.**

Nastrój wojowniczy.

Konstantynopol, 23 lipca. (wł.) **Nastrój wojowniczy staje się tu coraz silniejszy. Z Indyi i z Egiptu napływają znaczne ofiary na prowadzenie wojny.**

Francya i Turcya.

PARYŻ, 23 lipca. (wł.) W tutejszych kołach rządowych panuje niechęć do stosowania względem Turcyi represyj.

Manewry floty.

LONDYN, 23 lipca. (wł.) Dziś rozpoczęły się wielkie manewry floty angielskiej. Cała flota podzielona została na dwie grupy: niebieską i czerwoną. Pierwsza ma umożliwić lądowanie wojsk, druga zaś przeszkadzać temu.

Bunt żołnierzy.

PARYŻ, 23 lipca (wł.). W okolicach Poitiers, gdzie odbywają się manewry armii francuskiej, kilkunastu żołnierzy zbuntowało się podczas marszu forsownego, przyczem jeden z nich zniewał sztandar pułkowy. Zbuntowanych aresztowano.

Rozruchy w klasztorze.

SALONIKI, 23 lipca (wł.). W klasztorze prawosławnym rosyjskim pod wezwaniem św. Pantelejmona na górze Athos ponownie wynikły zaburzenia tak gwałtowne, że celem przywrócenia spokoju musieli wkroczyć marynarze rosyjscy. W starciu 40-tu mnichów otrzymało rany. Zakonnicy, którzy wywołali rozruchy, będą przewiezieni do Rosyi.

Obrona dzieci.

BRUKSELA, 23 lipca (P.) Otwarto pierwszy kongres międzynarodowy dla obrony dzieci. Na kongresie reprezentowanych jest 35 państw.

Wieczny proces.

WROCLAW, 23 lipca (wł.). Proces rodziny Kwileckich jeszcze nie został ukończony. Ostatnio izba wyższa sądowa odrzuciła akcyę Cecylii Meyerowej o uznanie Józefa Kwileckiego za jej syna, ale znów M. podał apelacyę, otrzymawszy odpowiednią zapomogę od tych, komu na tem zależy.

Wybuch amunicji.

WIEDEN, 23 lipca (wł.). W Woellersdorf w Austrii Niższej nastąpiła eksplozja w jednym z budynków fabryki amunicji. Wybuch zabił jedną robotnicę, pokaleczył 19 innych.

Katastrofa w kopalni.

GELSENKIRCHEN, 23 lipca (P.) W szybie „Karol Wielki” zawaliła się część urządzeń szybu; 13 robotników znalazło śmierć na miejscu.

Upały.

KOLOGRIW, 23 lipca (wł.). Panują tu upały podzwrotnikowe. Ciepłomierz wskazuje 40 stopni. Wokoło palą się lasy prywatne i rządowe.

Pożar na okręcie.

PETERSBURG, 23 lipca (P.) W porcie handlowym na niemieckim parowcu kupieckim „Leonhardt” wynikł wielki pożar. Spaliła się przednia część okrętu i znaczna ilość towaru.

Ucieczka Salaara.

TEHERAN, 23 lipca (P.) Salaar ud Douwle uwolniony na słowo dla porozumienia się ze swymi żołnierzami, zawiódł zaufanie naczelnika oddziału, nie powrócił do obozu i udał się w stronę Kermonsza. Kozacy perscy prowadzą energiczne poszukiwania.

Rewolucya w Chinach.

CHANKOU, 23 lipca (P.) Prowincje Huan-si, Chunań, Tsiansu i Chenań ogłosiły niezależność.

SZANHAJ, 23 lipca (P.) Bitwa w pobliżu arsenału szanhajskiego trwa. Wojska północne nacierają na powstańców. Okręty wojenne dochowały wiary rządowi. Kilkanaście pocisków wpadło do dzielnic zamieszkałych przez cudzoziemców.

URGA, 23 lipca (P.) Tumeni, na których pomoc liczyli mongołowie, zawiedli. Przywódca ich Hegen wraz z 1,000 żołnierzy przeszedł na stronę chińczyków.

Z ostatniej chwili.

Akcyja Rumunii.

Bukareszt, 24 lipca (wł.) Celem przyśpieszenia propozycji rumuńskich, które zmiierzają

do jaknajrychlejszego zaprzestania działań wojennych, król Karol wystosował do Serbii, Grecji i Czarnogórze telegramy, w których prosił, aby ze względu na położenie w Sofii i życzenie Europy, państwa te uznały propozycje Bułgarii i powstrzymały jaknajprędzej akcję wojenną.

Groźba Anglii.

Londyn, 24 lipca (wł.) W izbie lordów lord Haversham postawił pytanie do ministra spraw zagranicznych, czy mocarstwa zamierzają postąpić sobie wobec Turcji, tak, jak zachowały się w sporze z Czarnogórzem, gdy chodziło o Skutari i czy zamierzają oddać Adrianopol Bułgarom.

Minister Morley odpowiedział, że w obecnej chwili nie może udzielić żadnych wyjaśnień, zaznaczył jednakże, że ostatnie wypadki, spowodowane przez armię turecką, odbiją się bardzo niekorzystnie na finansach Turcji. Gdyby Turcja pomimo to nie usłuchała ostrzeżeń mocarstw, to nastąpi inna energiczniejsza akcja, która zmusi Turcję do respektowania woli Europy.

Sensacyjna wiadomość.

Londyn, 24 lipca (wł.) Na podstawie prywatnych informacji donosi korespondent bukareszteński „Daily Telegr.", że Rumunia zamierza na własną rękę lub przy współdziałaniu mocarstw wyruszyć na Adrianopol, przepędzić Turków i oddać miasto Bułgarom.

Wstrzymanie pożyczki.

Londyn, 24 lipca (wł.) Turcja otrzymała od Francji pożyczkę w wysokości 50,000,000 franków. Suma ta przygotowana już jest do wypłaty, lecz wypłata została wstrzymana na skutek interwencji wielkich mocarstw.

Oświadczenie Poincarégo.

Paryż, 24-go lipca. (wł.) Poincaré wygłosił w Le Havre szereg przemówień, w których zaznaczył, że tylko silnie uzbrojona Francja jest ręką zachowania pokoju powszechnego.

Przemówienie to przyjęte zostało burzą oklasków.

Z Izby francuskiej.

Paryż, 24 lipca. (wł.) Izba doputowanych zajęła się wczoraj projektami pokrycia kosztów nowych zbrojeń. Uchwaliła większością 547 przeciwko trzem głosom zasadnicze zmiany w pobieraniu podatku od posiadłości gruntowych. Dalej izba uchwaliła większością 424 przeciwko 136 pobieranie podatku dochodowego, który będzie wprowadzony z dniem 1 stycznia 1915 r. Następnie, izba przyjęła budżety handlu, rolnictwa i kolonii.

Przerwane manewry.

Londyn, 24 lipca. (wł.) Manewry floty angielskiej natrafiły na poważne przeszkody w postaci silnych burz. Flota, która wyruszyła na pełne morze, zmuszona była zawinąć do portów.

Z Sejmu czeskiego,

Wiedeń, 24 lipca (wł.) Dotychczasowa obstrukcja Niemców w sejmie czeskim doprowadziła Czechy do ruiny. Referent finansowy sejm, dr. Pinka, oświadczył wczoraj, że w kasach czeskich znajduje się obecnie 1500 koron (600 rb.) Wobec nieprzejednanego stanowiska stronnictw, nie można uchwalić nowych podatków, wobec czego zawieszona będzie konstytucja krajowa i utworzona komisja dla ściągania zaległych podatków.

Strajk.

Szczecin, 24 lipca (wł.) Ruch strajkowy wzmaga się coraz bardziej. Obecnie strajkuje już 6,400 robotników.

Sprzedawczyk.

Poznań, 24 lipca (wł.) W tych dniach zaszedł nowy wypadek sprzedawczykstwa. W Prusach Królewskich w pow. chełmińskim Pyzewski z Ostrowa sprzedał Niemcowi przeszło trzydzieści mórg ziemi. Nie jest to już pierwszy wypadek frymarczenia ziemią ze strony Pyzewskiego.

Katastrofa kolejowa.

Zurich, 24 lipca (wł.) Odchodzący ze stacji pociąg przepełniony robotnikami, został najechnany przez lokomotywę. 2 wagony zostały zupełnie rozbite; 30 robotników odniosło tak ciężkie rany, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba.

W Chinach coraz gorzej.

Pekin, 24 lipca (wł.) Ruch rewolucyjny w prowincjach południowych wzrasta coraz bardziej. Rząd chiński przyznaje, że znajduje się obecnie w położeniu krytycznym. W Pekinie wykryto komitet, będący w ścisłych stosunkach z rewolucjonistami. Komitet ten zamierzał dokonać zamachu stanu w Pekinie na rząd centralny.

Pomoc Meksyko.

Nowy Jork, 24 lipca (wł.) Z powodu zamordowania przez powstańców meksykańskich 6 poddanych Stanów Zjednoczonych i uwięzienia 30, Stany zamierzają wydać wojskom meksykańskim znaczną ilość broni, wiadomo bowiem, że wojska rządowe w Meksyku jedynie tylko wskutek braku broni nie mogą stłumić ruchu rewolucyjnego i zwyciężyć rokoszan. Kilkunastu członków kongresu wyraziło już Wilsonowi swoją zgodę na taką akcję.

Z gazowni.

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe zawezwano do dyrekcji robotników gazowni miejskiej i tu im oświadczone, że na skutek wczorajszej uchwały konsorcjum płaca podwyższoną im zostaje o 5—10%.

Robotnicy pracują dalej.

(e)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P-u Szpakowi. Adresu, o który Pan zapytuje, nie znamy; nie zawiera go też kalendarz „Świat” na rok bieżący.

O F I A R Y.

Dla niemogących pracować.

(Do uznania Redakcyi)

Adam Pietrzak 2 rb.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 24/VII 1913 roku.)

	Zad.	Ofiar.	Tran.		Zad.	Ofiar.	Tran.
Czeki na Berl.	48.926	—	—	B-ku D. War.	—	—	—
4% Renta	98.20	98.20	—	B-ku H. War.	—	—	428
5% Poż. z 1906	—	—	—	„ „ „ „	—	—	408
5% Poż. z 1906	—	—	—	Akc. Łódz.	—	—	129
Premj. I emis.	481	471	—	„ „ „ „	—	—	149.50
„ II	818	808	—	„ „ „ „	—	—	128
Szlncheckie	321	311	—	„ „ „ „	—	—	—
4 1/2 Lis. Ziem.	87.15	86.15	86.05	„ „ „ „	—	—	—
4% „ „	—	—	—	„ „ „ „	—	—	—
5% Lis. Warsz.	90.70	89.70	90.25	5% L. Piotrk.	—	—	—
4 1/2 „ „	84.75	83.75	—	4 1/2% Obl. W.	—	—	—
5% Łódz. VII.	—	—	—	5% L. Częst.	—	—	—
4 1/2 „ „	—	—	—	Bank K. m. Ł.	—	—	—
5% L. Z. Ł. VII	—	—	—	Rudzki n. ak.	—	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprawdzo- ny do 0°	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i pręd. wiatru (w metrach na sekundę)	U w a g i
23/VII 1 popoł.	741.0	20.6	52	Pd Z 1	Z dnia 23/VII Temperatura max. +23.1°C, min. 9.8 Opad: 0.0 mm
23/VII 0 wiecz.	740.3	15.6	87	W 2	
24/VII 7 rano	740.0	14.2	94	W 3	

Żywoty Świętych Polskich

oraz różne broszury treści religijnej poleca skład materiałów piśmiennych.

KSIĘGARNIA „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO“

ul. św. Andrzeja № 3.

Prof. Tadeusz Joteyko

przyjeżdża stale przez czas ferii letnich dla udzielania

LEKCYI MUZYKI

(fortepian, skrzypce, teoria). Zastać można w szkole muzycznej Tow. Muz. im. Szopena (Piotrkowska 108) we wtorki, środy i czwartki od 8—9 wieczorem.

Dr. B. REJT

Średnia 5. Średnia 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata 606 i 914 (wśródzylmie). Leczenie elektrycznością: elektroliza (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć: W czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej po południu, w niedziele od 10-ej do 2-ej. Dla W. Pań: osobna poczekalnia. 1128

Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz,” wydanie ozdobne z ilustracjami, Stanisława Maśkowskiego; cena w oprawie 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1 rb. 25 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski,” 2 tomy z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie 2 rb., broszurowane 1 rb. 50 kop., dla prenumeratorów — w oprawie 1 rb. 30 kop., broszurowane 1 rb.

Dr. med. Leyberg

Ch. skóry, weneryczne i moczopłc. Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8. Dla pań 5-6. Poczekalnia oddzielna. W niedziele od 8—1-ej. Krótka 5, telef. 26-50. 1887

Pracownia Gorsetów

N. KĘDZIERSKIEJ

(Piotrkowska 115) przeniesiona na Piotrkowską 132 II piętro front. 2424

Technik ogrzewalnik

potrzebny. Warunki i curriculum vitae, złożyć w administ. „Rozwoju” pod „Ogrzewalnik”. 2486

Dr. Jan Cadarski

Akuszerya, choroby chirurgiczne i kobiece przyjmuje do 10 r. i 4—6 po poł ul. Cegielniana 9 m. 4. 3326

Dr. med. Bolesław Kon

PIOTRKOWSKA 58, tel. 32-62 choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne 1649 przyjmuje do 11 r. i od 4—7 popoł.

Dr. Zofia Garlicka

akuszerya, choroby kobiece mieszka obecnie Krótka 6a, telefon 10-14. Przyjmuje do 4-ej do 6-ej. 2087

Dr. LITMANOWICZ

Krótka 12. Choroby nerek, pęcherza, cewki i t. p. Przyjmuje do 10 rano i od 4—8. Telefon 18-61. 3011

Dr. W. Outkiewicz

Specjalność: choroby skórne weneryczne 8 1/2—10 1/2, rano i od 4—7 1/2 w. W niedziele od 9—12 rano. Przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej. 347r.

Dr. G. Rotszpan

wyjechał. 2488

ZAPRZĄG

American i para młodych walców (kasztany) oraz całą uprzęż po cenie przystępnej, zaraz oo sprzedania. Reflektanci zechcą adres swój złożyć pod „A. B. 1600” w admin. „Rozwoju”. 2484

Przejazd № 8.

(stary) Telef. 17-14

Dr. FRANCISZEK

KOZIOLKIEWICZ mieszka obecnie Przejazd № 8 front, 1-e piętro. przyjmuje od 9 1/2—12 i od 6—8 w.

Ważna wiadomość!

Zawiadamiamy wszystkich, że nasz skład „skóry angielskiej” i spodni, które można nosić 5 lat, przeniesiony na Piotrkowska № 145, m. 34. 2442

Dr. S. SZNITTKIND

przeprowadził się na Średnią 3 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc). 1117 Przyjmuje od godziny 8 1/2 do 11 i od 4 i pół do 9 w., damy od 4 i pół do 5 1/2

Dr. Stanisław Lewinson

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 87. Choroby wewnętrzne, płuc i serca. Przyjmuje od 8—9 rano i od 5—7 po południu. fonuTele № 8-10. 2354

Dziś do piątku włącznie między innymi:



„Błąd miłości”

dramat Fryderyka Pulje w wykonaniu artystów „francuskiej komedii”.

„Zerwane małżeństwo”

wyjątkowo komiczny. 2249

Nad program:

„Rozbitek życiowy”

dramat z życia w 2-ach aktach, w wykonaniu najlepszych artystów włoskich,

„ODEON”

Nad program:

SZYBIE WZMOCNIENIE
CIAŁA I DUCHA, USPOKOJENIE NERWÓW
WZBUDZENIE APETYTU, POLEPSZENIE TRAWIENIA

HEMATOGENU D^{RA} HOMMELA

z pewnością ni
użyte

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
prosimy żądać, koniecznie z nazwiskiem D^{RA} HOMMELA

Literaturę i broszury ze zdjęciem lekarzy wysyłamy bezpłatnie

Fabryka Hematogenu D^{RA} HOMMELA, SPb. ul. Smoleńska 33

75,000-40,000-20,000-10,000

i mnóstwo innych wygranych

W Banku państwa w Warszawie odbędzie się ciągnięcie 1-ej klasy 201 loterii Królestwa Polskiego, wobec czego mam zaszczyt polecić W.W. PP. całe losy, połówki i ćwiartki losów po cenach kantorów warszawskich.

Z poważaniem

2227

I. S. Blaustain, Kamienna 3, front 2 piętro.

K. KULEJOWSKI

dawniej Piotrkowska 154,

obecnie Piotrkowska № 27, telefonu 14-20.

Złatwia paszporty zagraniczne i inne sprawy administracyjne. 2418

Dr. med. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kiszki i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla dyagnozы analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielenia krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7^{1/2} po południu. 18

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka), weneryczne i moczopłciowe i niemoc płciowa. Leczenie syfilisu EHRlich-HATA „006—014”
Ul. Południowa № 2, telef. 13-59
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Potrzebna służąca

przyzwolta, młoda lub dziewczyna znająca się na kuchni i władająca język rosyjskim z rekomendacyami. Widzewska 104. Inspektor podatkowy. 2458

Panienka (niemka)

z praktyką biurową pragnie zmienić dotychczasową posadę. Oferty w „Rozwoju”, pod „Rutynowana”. 2448

Dwa pokoje

i kuchnią z wygodką, słoneczne w cichym domu od 1 października lub zaraz ul. Przejazd dom № 46. 2464

Bryczkę

pojedynkę kupię oferty Mikołajewska 31 m. 1. 2476

Potrzebuję

od 300 do 1000 rb. na 2-letnią hypotekę na dom w długi 3000 rb. wartości 12000 rb. Oferty: M. 1040 składać w adm. Rozwoju.

„Matychmiast”

poszukuje się wspólnika lub też współczki do solidnego interesu z kapitałem od 4—5000 rb. w gotówce warunek samotnych Oferty w adm. Rozwoju pod „T. B.” 2468

W tłoczni „Rozwoju” Przejazd 8.

Nowo utworzony magazyn mebli

„EKONOMIA”

firma chrześcijańska, Łódź, Piotrkowska № 173,

poleca meble nowe i używane w wielkim wyborze do pokojów jadalnych, sypialnych, gabinetów oraz pojedyncze sztuki po cenach przystępnych.

Piotrkowska № 173.

PIERWSZA LECZNICA

lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

Piotrkowska 45 (róg Zielonej) telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe dr. Szwarcwasser od 10—11 i od 4^{1/2}—5^{1/2} po południu codziennie.

Choroby skórne i weneryczne dr. L. Prybulski niedziela, wtorek, czwartek, piątek od 1^{1/2}—2^{1/2}, sobota, poniedziałek, środa od 8—9 wieczorem.

Choroby chirurgiczne dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 w. codz.

Choroby kobiece dr. M. Papierny od 3—4 codziennie.

Choroby oczu dr. B. Donchin od 9—10 rano codziennie.

Choroby nosa, uszu i gardła dr. C. Blum. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

Choroby dzieci, miejsce porad dla matek dr. Lipszyc codz. od 1—2.

Analiza krwi, wydzielin, moczu. Szczepienie ospy od 1—2 po południu. Badanie mamek.

— Porada dla niezamożnych 50 kop. —

Nowo utworzony skład wędlin

z salą do spożywania gorących wyrobów na miejscu, poleca się uwadze Sz. publiczności.

Z poważaniem **JAN KIJAK,**

Piotrkowska 71, vis avis (Pasażu Meyera). 415

Zaraz i od 1-go października r. b., do wynajęcia odosobniony

przy ogrodzie dom

specjalnie zbudowany na dwuklasową szkołę początkową, z 5-ciu pokojami z wszelkimi wygodami. Kamienna 11. 2450

BLACHARZE

zdolni na czarną blachę, mogą się zgłosić w firmie Franciszek Wagner i S-ka, Wólczajska 103. 2446

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

— Egzystująca od lat 22 —

Pracownia haftów i znaczenia bielizny

B. MAZURKIEWICZOWEJ

Przejazd 16 — m. 24.

Poprzednia oficyjna, 2 piętro.

- Przyjmuje się uczennice. -

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich.

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.

Akuszerya i choroby kobiece.

Przyjmuje od 9—11-ej i od 5—7-ej w.

W niedziele od 10—12. 1407

Choroby uszu, gardła i nosa

Dr. B. CZAPLICKI

ordynator szpitala Anny-Maryi

Piotrkowska № 120.

Telefon 32-33.

Przyjmuje od g. 11—12 rano i od

5—6^{1/2} p. p. w niedziele i święta

od 10—11 rano. 3447

Dr. A. Groszlik

Zachodnia 68, (przy Zielonej).

Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych. Instytut Röntgenologiczny i światłolecznicy. Badanie krwi na syfilis. Od 8^{1/2}—11^{1/2} r. i od 5—2.

Niedziele i święta 9-12 r. 505

Dr. LEWKOWICZ

choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Konstantynowska 12.

Przy syphilisie (zastosowanie preparatu „006” i „014”). Od 9—1 po poł. 15—8 w.,

panie 4—5 po poł., w niedziele 9—8.

Osobna poczekalnia.

Dr. M. PAPIERNY

AKUSZER I SPECYALISTA

CHOROBY KOBIECYCH

ulica Południowa Nr. 23

Telefon 16-85.

Przyjmuje do 11 rano i od 4^{1/2}do 6^{1/2} po poł. 333

Dr. W. RUEGER

Nawrot № 1.

Choroby wewnętrzne. Od godz.

4—6 po poł. 2093

SKLEP

z mieszkaniem na kawalerii,

skład wędlin lub też zakład fryzjerski zaraz do wynajęcia. Wól-

czańska 139. 2438

POLECA

Hafty kaliskie i szwajcarskie

firanki, sztory i portyery. Resztki na kostiumy i bluzki, zaboty

oraz koszule damskie haftowane.

Musieć dać jać. Ceny fabryczne.

Wielki wybór. Andrzejka 44.

m. 2. 1265

Wydawca **W. Czajewski**